



Ci, którzy złożyli Ślub, są błogosławieni

Napływa do nas wiele listów donoszących, że liczba tych, którzy podjęli Ślub wspomniany w niedawnym numerze z 15 czerwca, wzrasta. Cieszymy się z tego i wierzymy, iż przyniesie to na pewno błogosławieństwo. I w istocie, sporo nadchodzących listów mówi nam o wzroście duchowego pokrzepienia i błogosławieństwa w wyniku złożenia Ślubu, o przybliżeniu się bardziej niż kiedykolwiek do Pana - co jest pomocą na wąskiej drodze. Niektóre z tych listów mają prywatny, poufny charakter i nie nadają się do opublikowania, lecz ogólnie wskazują na głębokie i rozprzestrzeniające się działania łaski, co sprawia, iż radujemy się i wierzymy, że sprawa Ślubu jest częścią Pańskiej opatrności, przez którą chce On, w związku z pracą żniwa, ochraniać swój lud przed różnymi próbami tego „złego dnia”, który właśnie jest przed nami. Oto ilustracja korzystnego działania tego przedsięwzięcia.

Pewna siostra donosi nam, że zaskoczona przez nagły deszcz usłyszała śpiewany hymn i weszła do miejsca, które okazało się miejscem nabożeństwa. Mówca był człowiekiem zdolnym, medium spirytystycznym i opisywał oraz demonstrował coś obecnym. Siostra ta radowała się w sercu, że dzięki łasce Pańskiej oczy jej zrozumienia były otworne, tak iż nie była zwiedziona jak inni wokół niej, którzy myśleli, że kontaktują się ze swymi drogimi zmarłymi. Pragnęła ona otrzymać taką moc, która sprawiłaby, iż niektórzy z oszukiwanych dowiedzieliby się, że ten kontakt pochodzi od demonów, upadłych aniołów, a nie od zmarłych. Gdy jej umysł tak radośnie rozmyślał, przeciwnik przygotowywał dla niej zasadzkę. Usługujący spojrzął prosto na nią i przerywając swój wykład podszedł do niej, do tylnej części tego pomieszczenia, patrząc na nią z uporem, za pewne z zamiarem zahipnotyzowania jej. Gdy był już całkiem blisko, siostra uwolniła swój wzrok od jego twarzy i zwróciła się w sercu do Pana z modlitwą o ochronę. Człowiek będący medium zatrzymał się przy niej i spytał, czy może uścisnąć jej rękę. Pamiętając naszą radę oraz w zgodzie ze Ślubem, który uczyniła, aby nie mieć nic wspólnego ze spirytyzmem i okultyzmem, siostra ta odpowiedziała: „Pan wybaczy, ale myślę, iż jest to zbyt cenne”. Mężczyzna zatrzymał się przez chwilę i przynębiony powrócił na mównicę.

Siostra uświadomiła sobie, że gdyby nie ostrzeżenia otrzymane przez broszury o spirytyzmie (ostatnio częstokroć powtarzane w związku z sugestiami zawartymi w Ślubie), mogłaby ona przyzwolić na prosty w pewnym sensie akt uściśnięcia ręki medium i mogłaby się znaleźć pod wpływem hipnozy przez taką nieostrożność. Słusznie także rozumuje ona, iż gdyby spotkała tego człowieka w innych okolicznościach, nie

wiedząc, że jest medium, uściśnięcie jego ręki mogłoby być niewinnym gestem i wtedy Pan mógłby ochronić ją od złego. Ale świadome podanie ręki medium poddałoby ją pod jego wpływ i byłaby odpowiedzialna za nieposłuszeństwo Boskiemu przykazaniu, aby nie mieć nic wspólnego ze złymi duchami czy ich pośrednikami. W istocie myślimy, że siostra ta, znalazłszy się na takim zebraniu, powinna je była natychmiast opuścić i że zostając w takim towarzystwie wzięła na siebie odpowiedzialność. Siostra złożyła Ślub natychmiast, zdając sobie sprawę, że otrzymała już błogosławieństwo i uwolnienie, myśląc jedynie zgodnie z jego duchem, i że lekcją dla niej powinna być jeszcze większa uwaga w tym względzie, jak to sugeruje Ślub.

Pewien brat kolporter pisze do nas, że krótko po złożeniu Ślubu, rozmawiając z pewną kobietą w progu jej domu, został zaproszony przez nią do środka. Zaraz po wejściu do pokoju osoba ta wpadła w trans. Jej usta przemawiały, lecz zupełnie innym głosem, a złe duchy mówiące przez nią używały liczby mnogiej - my i mówiły o tej kobiecie w trzeciej osobie: „przyprowadziliśmy ją tutaj” itp. Najwidoczniej chciały one wciągnąć kolportera w dyskusję z sobą albo rozbudzić jego ciekawość, tak aby zaczął stawiać im pytania. Lecz pamiętając na Ślub nie odpowiedział ani słowa. Po chwili kobieta wyszła z transu; na to właśnie czekał ów brat, aby wyjaśnić jej, iż znajduje się ona pod wpływem upadłych aniołów, demonów, i aby przestrzec ją, by się modliła i starała się uwolnić od ich mocy. Gdy mówił do niej, znów wpadła w trans i duchy przemawiające przez nią powiedziały mu, że myli się on zupełnie, ponieważ nie są one złymi duchami, lecz duchami zmarłych ludzkich istot, i że to on jest zwiedziony itd. I znów nie odpowiedział ani słowa, czekał tylko, aż kobieta wyjdzie z transu. Wtedy dokończył rozmowę i zainteresował ją lekturą broszury o spirytyzmie, a następnie Tomów. Jakże mógłby on być usidłony, gdyby nie Pańska opatrność, która nie tylko przyprowadziła go do Prawdy, lecz sprawiła też, że złożył Ślub, iż nie będzie miał nic wspólnego ze spirytyzmem czy demonizmem.

Inni piszą do nas, że mają wiele korzyści ze ślubu, jeśli chodzi o zachowanie większego u-miarkowania względem płci przeciwnej. Czują, iż Pan specjalnie używa Ślubu dla wsparcia ich w tych powszechnych słabościach rodzaju ludzkiego oraz że większe odosobnienie od płci przeciwnej zaowocowało bliższą społecznością z Panem. Inni zaś, odnośnie punktu Ślubu, który dotyczy kontrolowania myśli, piszą do nas, że Ślub pomógł i stale im pomaga w „*podbijaniu wszelkiej myśli pod posłuszeństwo Chrystusowe*” (2 Kor. 10:5).



Niech to dobre dzieło postępuje dalej, drodzy bracia i siostry. Ślub, zechciejcie to zauważyć, jest przymocowaniem zbroi, w którą nas Pan zaopatrzył i którą sami dopasowujemy do siebie przez pewien czas. Możemy go zapewne uważać za przepasanie, którym, jak mówi Apostoł, powinniśmy „przepasać biodra myśli naszej”, wzmacniając naszą wolę względem różnorodnych stron przymierza z Panem i podporządkowując Mu nasze ciała, tak jak znów mówi Apostoł:

„Ale karzę ciało moje i w niewolę podbijam, abym snać innym każąc, sam nie był odrzucony” (1 Kor. 9:27).

Czyżby niektórzy skłonni byli obawiać się niewoli? Przypomnijmy wszystkim takim, że to niewola grzechu stanowi dla nas największe niebezpieczeństwo i że Ślub okazał się dla wielu pomocą w uwalnianiu się z tej niewoli grzechu ku wolności w Chrystusie, wolności w sprawiedliwości. Jeżeli chodzi o nasz stosunek do Chrystusa, to pamiętajmy, jak to wyraża Apostoł, że jesteśmy Jego sługami, dosłownie niewolnikami. Apostoł chlubił się tym, że nosi na sobie znaki Pana Jezusa, znaki swego niewolnictwa, swego zupełnego poświęcenia, braku wolności w czynieniu czegokolwiek, chyba że zgodnie z wolą Pańską. Ślub może w pewnym względzie odróżniać nas pomiędzy ludem Pańskim jako mających mniej wolności niż inni w pewnych dziedzinach, lecz naprawdę możemy się nim chlubić dopiero wtedy, gdy będzie on znakiem naszego pełniejszego podporządkowania się woli Pańskiej.

Wierzmy, że liczba dostrzegających tę mądrość i celowość Ślubu oraz błogosławieństwa, które on przyniesie, zwiększy się. Pamiętajmy wszyscy, że Ślub jest nie dla nas, lecz dla Pana, jednak będzie nam przyjemnie wiedzieć o takich, którzy podejmują Ślub, aby ich nazwiska mogły być zachętą dla innych, a także ochroną dla nich samych. Jeżeli ci, którzy złożyli Ślub i poinformowali nas o tym, nie widzą swoich nazwisk na listach albo jeśli nazwiska pojawiają się wydrukowane z błędami lub złymi inicjałami, prosimy o uwagi, aby mogły być uczynione sprostowania - będziemy bardzo wdzięczni.

Pewien artykuł w naszym numerze z 1 października 1907 ukazuje przyczyny pozwalające wnioskować, że upadli aniołowie będą w posiadaniu specjalnej mocy materializowania się przez następne kilka lat. Dowiedzieliśmy się właśnie niedawno o ich wzmożonej działalności w tym kierunku i o tym, że w ciągu ostatnich piętnastu miesięcy media spirytystyczne oznajmiały, iż przed jesienią roku 1908 duchy te będą miały pełną moc materializowania się w biały dzień i chodzenia po ulicach jako istoty ludzkie. Nie wiemy, czy będą się one starać wmówić wszystkim, że są zmartwychws-

tałymi ludzkimi istotami, czy też nie, jednakowoż dowiedzieliśmy się o jednym takim przypadku. Mamy obowiązek wpłynąć na wszystkich domowników wiary, którzy są w naszym zasięgu, aby strzegli się tych sztuczek przeciwnika. Mamy powody do wnioskowania, że przy odzyskanej przez demony mocy materializowania się skutki mogą być bardzo podobne do tych z czasów przed ich związaniem, tak jak zapisano to w 1 Mojż. 6:1-5, i że można spodziewać się odpowiednio ducha rozpusty między ludźmi. Nie powinniśmy zapominać o stwierdzeniu naszego Pana, że w czasie tego żniwa będzie „jako było za dni Noego” i „jako się działo za dni Lotowych”. Oba te okresy, o których jest tu mowa, były czasami wielkiej rozpusty. Prawdą jest, że utrzymywaliśmy i nadal utrzymujemy, iż podobieństwo tamtych dni do tych, na które Pan kładzie nacisk, leży w słowach: „i nie spostrzegli się”. Ale dlaczego obie te myśli nie mogłyby być prawdziwe? Skłaniamy się do takiego oczekiwania.

Jest napisane: „Aniołom swoim przykazał o tobie, aby cię strzegli, na rękach nosić cię będą, byś snać nie obraził o kamień nogi swojej”. Zrozumieliśmy, że ten werset odnosi się do członków stóp Ciała Chrystusowego, żyjących przy końcu tego wieku. Widzimy, jak Pan dostarcza posilenia dla ostrzegania i strzeżenia członków stóp oraz obrony w tym „złym dniu”. Wierzmy, że opatrzność Pańska w związku ze sprawą Ślubu jest fragmentem i częścią Jego ogólnej troski, mającej na celu pokrzepienie „stóp” w tym czasie. Jeżeli takie warunki utrzymają się, jak przewidujemy, składający Ślub będą z pewnością przygotowani do obrony i strzeżenia przez to w wielkiej mierze.

Nie jest naszą myślą wzbudzenie niepotrzebnego alarmu, ale raczej zwrócenie uwagi na zabezpieczenie i ochronę, jakich dostarcza nam Pan. Korzystając z nich, poświęceni mogą być zachowani w doskonałym pokoju. Myślimy, że istoty ludzkie są w pewien sposób otaczane ochraniającym wpływem, który strzeże je przed przeciwnikiem i jego pomocnikami, lecz tylko dopóty, dopóki nie poddadzą one im w jakiejś części swej woli i nie zgodzą się na zły wpływ. Ta opieka, wierzmy, jest wielokrotniona w przypadku poświęconych. „Zatacza obóz Anioł Pański wokół tych, którzy się go boją, i wyrывa ich”. Ten pogląd jest poparty przez stwierdzenie szatana dotyczące Ijoba: „Azależ go nie ogrodził?” (Ijoba 1:10). Myślą naszą jest, że tak jak Pan dał pozwolenie przeciwnikowi wobec Ijoba, tak i w zbliżającej się godzinie szatan otrzyma wolność kuszenia, które przyjdzie na cały świat, aby doświadczyć tych, którzy mieszkają na ziemi (Obj. 3:10). W tej walce bezpieczni od każdej szkody będą jedynie ci, którzy uczynili Pana, tego Najwyższego, swoją ucieczką i mieszkaniem. Albowiem żadna szkoda nie może zbliżyć się do tego miejsca ucieczki.

Jakże zatem jest ważne, aby cały Pański lud,



przestrzeżony przez Niego, zbliżył się właśnie do samego Pana! Prorok przedstawia tę sprawę w obrazie kokoszy, która w czasie niebezpieczeństwa woła swe kurczęta. Biegają one do niej i są bezpieczne, gdy patrzą spod jej piór na niebezpieczeństwa, przed którymi uciekły.

Taki jest Pański obraz względem wiernych:

„Onci zaiste wybawi cię z sidła łowczego i z powietrza najjadowitszego. Pierzem swym okryje cię, a pod skrzydłami Jego bezpiecznym będziesz; Prawda jego tarczą i puklerzem” (P-salm 91).

Ktoś pisze pełen obawy, że Ślub okaże się zakazem małżeństwa, stając na drodze zalotom. Odpowiadamy, że jeśli byłoby to prawdą pomiędzy ludem Bożym, to wątpliwe, czy Ślub przyniosłby błogosławieństwo zgodnie z napomnieniem Apostoła w 1 Kor. 7:7,8,25-35. Jednakowoż nie widzimy nic takiego w Ślubie, co stawałoby na przeszkodzie właściwym zalotom i małżeństwu. Gdyby przyjmowano zalecenia Ślubu, byłoby zapewne mniej nieszczęśliwych małżeństw. Ci młodszy wiekiem bracia i siostry, którzy pragną nieszczęśliwych małżeństw, którzy pragną małżeństw prowadzących jedynie do radości z namiętności zwierzęcej, zaciemniającej ich rozsądek i zagaszającej ducha zdrowego zmysłu, nie powinni składać Ślubu. Lecz uprzedźmy takich, iż podobne usposobienie serca jest w stanie odgrodzić ich od Królestwa.

Pewien doktor i pielęgniarka wyrażają obawę, że Ślub będzie kolidował z ich zawodowymi obowiązkami. Nie rozumiemy, w jaki sposób! Inny lekarz powiadamia nas, iż dla niego Ślub jest wielkim błogosławieństwem. Na pewno jest bezpiecznie, gdy obecna jest trzecia osoba w czasie zabiegu na osobie płci przeciwnej, „na ile to będzie rozsądnie możliwe”. Właśnie to dokładnie wyraża Ślub. O tym, co jest „rozsądnie możliwe”, musi zdecydować każdy za siebie. Lekarz czy pielęgniarka nie powinni czynić wobec pacjenta nic, co uważaliby za złe lub nieskromne, tak że gdyby zaszła taka konieczność, usługi te mogłyby być czynione w obecności zgromadzenia ludu Pańskiego.

PODNOSENIE SZTANDARU¹

Pewni bracia obawiają się, że podnosimy zbyt wysoko sztandar, co może powstrzymać niektórych przed przyjęciem innych, słuszych obecnie prawd. Lecz zapytajmy, czy sztandar Pisma Świętego może być uniesiony zbyt wysoko wobec tak pracowitych czasów, których mamy się spodziewać w myśl ostrzeżeń słowa Bożego? A może nieświadomie podnieśliśmy ten właśnie sztandar, który przepowiedział prorok Izajasz: „Gdy nieprzyjacieli przyjdzie jak potop, duch Pana wzniesie sztandar

przeciwko niemu i Odkupiciel przyjdzie do Syonu” (Izaj. 59:19-20 – przekład wolny tłumacza z KJV).

Przyznajemy, że można by wznieść zbyt wysoko sztandar, ten niebiblijny: np. zabranianie wstępowania w związki małżeńskie albo żądanie celibatu czy też wymaganie postów, uroczystości lub świąt, albo żądanie odpowiedniego ubrania czy diety. Przeciwnie – Ślub, który proponujemy, podkreśla jedynie nasze przymierze poświęcenia poprzez przyswojenie sobie niektórych z jego myśli stosownie do tego „złego dnia”.

Jednakowoż my, którzy podjęliśmy ten Ślub, nie zajmujemy pozycji: „jestem świętszy niż ty”, w stosunku do tych, którzy nie podjęli go. Nie czynimy go także w żaden sposób sprawdzianem społeczności. Każdy jest odpowiedzialny wobec Mistrza i każdy powinien posługiwać się własnym sumieniem w tej i w każdej innej sprawie. Chociaż wierzymy, że to duch Pana podniósł ten sztandar dla pomocy i ochrony swego ludu w dniu złym, nie jesteśmy w stanie pokazać tego faktu i nie wszyscy spośród członków Ciała mogą być zdolni do spostrzegania wyraźnie tego przedmiotu. Miłość, możemy być tego pewni, jest najważniejsza w ostatecznej próbie.

NOWE SFORMUŁOWANIE ŚLUBU

WATCH TOWER BIBLE & TRACT SOCIETY:

Drodzy braterstwo! My niżej podpisani, 17 członków zboru w stanie St. Joseph, złożyliśmy następujący Ślub Panu:

„Ojciec nasz, któryś jest w niebiesiech, święć się imię Twoje. Niech Twoje prawo wnika coraz bardziej do mego serca, a wola Twoja niech się wypełni w śmiertelnym ciele moim. Polegając na obiecanej pomocy Twej łaski, w razie potrzeby, przez Jezusa Chrystusa Pana naszego ślubuję. Codziennie pamiętać będę przed tronem niebiańskiej łaski na ogólne dobro pracy żniwa, a szczególnie na mój udział, jakim mam przywilej cieszyć się, i na drogich współpracowników z Domu Biblijnego w Allegheny. Ślubuję z jeszcze większą ostrożnością, jeśli to możliwe, czuwać nad moimi myślami, słowami i czynami, w zamiarze, aby bardziej mnie one uzdolniły w służbie dla Ciebie i dla Twojego drogiego stadka. Ślubuję Tobie, że będę się miał na baczności, aby dawać odpór wszystkiemu, co ma związek ze spirytyzmem i okultyzmem, i pamiętając, że jest tylko dwóch mistrzów, opierać się będę tym siłom, na ile to możliwe, jako pochodzącym od przeciwnika. Ślubuję dalej, iż z poniższymi wyjątkami, w każdym czasie i miejscu będę zachowywał się wobec osób przeciwnej płci na osobności dokładnie tak, jak zachowałbym się publicznie – w obecności zgromadzenia ludu Pańskiego, i na ile to będzie rozsądnie możliwe, unikać będę przebywania z osobą przeciwnej płci sam na sam w pokoju,



chyba że drzwi pozostaną szeroko otwarte. W przypadku braci - z wyjątkiem żony, dzieci, matki i siostr. W przypadku siostr - z wyjątkiem męża, dzieci, ojca i brata”.

Wasi w służbie Pańskiej (lista nazwisk - przyp. tłum.)

Watch Tower
R-4226 (1908 r.)
„Straż”

¹ W języku angielskim słowo „standard” oznacza (między innymi) „sztandar” oraz „zbiór, zespół wymagań” - „standard” w języku polskim. Zdaje się, że brat Russell wykorzystuje tu tę wieloznaczność oraz angielski przekład Izaj. 59:19-20 (King James Version - KJV), gdzie znajduje się słowo „standard” w znaczeniu sztandaru, flagi. (przyp. tłum.)